

# GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA” wychodzi 15-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego” otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament — rocznie 12 zł polsk. — Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść



Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA” należy frantować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biura Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” znajdują się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandę. — Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 8.

KATOWICE, dnia 10-go sierpnia 1927 r.

Rok XXIV

## Czy robotnik sprzedając swoją siłę roboczą, staje się niewolnikiem?

Często słyszymy, że robotnik jest niewolnikiem, będąc w pracy. Czy tak należy pojmować niewolnictwo? Przecież rozumieliśmy, że robotnik, aby móc żyć, zmuszony jest, sprzedawać przedsiębiorcy jedyny towar jaki posiada, swoją siłę roboczą. Pomiedzy stronami staje umowa wzajemna: przedsiębiorca żąda od robotnika świadczenia pewnych usług, wykonania określonej pracy przez określoną z góry ilość godzin dziennie; robotnik w zamian żąda takiej płacy, która dałaby mu możliwość, względnie całej jego rodzinie, jeżeli taką posiada, opędzenia zwykłych swoich potrzeb życiowych. Lecz robotnik, sprzedając swoją siłę roboczą, przestaje być wolnym człowiekiem; siły roboczej człowiek anie można oddzielić od posiadacza jej. To jest jedno ustępstwo umowy wzajemnej. Poza to robotnik przy umowie nie otrzymuje zazwyczaj takiej płacy, jakiej żąda.

Cena tego towaru, siły roboczej, jak cena każdego innego towaru, warunkuje się stosunkiem podaży do zapotrzebowania w tej gałęzi pracy wytwórczej, w której robotnik szuka zatrudnienia. Interes przedsiębiorcy wymaga, aby płaca robocza utrzymana była na możliwie niskim, a czas pracy na możliwie wysokim poziomie; interes zaś robotnika, aby płaca była możliwie wysoka, a czas pracy możliwie krótki. Widzimy więc, że interesy umawiających się stron są zupełnie sprzeczne.

Następnie wobec przedsiębiorcy, pojedynczy robotnik przy zwykłych warunkach a tylko takie są i mogą być tutaj miarodajnymi, jest stroną słabszą. Każda próba robotnika polepszenia swego bytu, na własną rękę, kończy się zazwyczaj porażką jego, a często nawet wydaleniem z pracy, jeżeli nie uzna on za stosowne uleść w danej chwili przewadze przedsiębiorcy.

Jedyną możliwością nie chcąc być niewolnikiem pracodawcy, i polepszenie warunków pracy i podniesienie swojej stopy życiowej, a następnie utrzymania już wywalczonych zdobyczy, jest łączenie się w związkach zawodowych Z. Z. P.

Przyłączenie się do związku zawodowego, staje się dla robotnika wprost, z wyluszczonej powodów, nieodzowną koniecznością życiową. Związek zawodowy stara się ukształtować rynek roboczy, t. j. stosunek podaży do zapotrzebowania na siłę roboczą, jak najkorzystniej dla robotników. Stosownie do tego związek walczy o podwyższenie płacy, skrócenie dnia roboczego, usunięcia godzin dodatkowych lub lepsze opłacanie takowych, jeżeli są one nieodzownie konieczne, zaprowadzenie należytych urządzeń i t. d. Oprócz wywalczenia zdobyczy korzystnych dla robotnika, związek występuje przeciwko pogarszaniu istniejących już warunków pracy, przeciwko obniżaniu zarobków, przedłużaniu dnia roboczego.

Do wytkniętych celów związek zmierza za pomocą stosowania pewnych środków, jak to przewiduje statut związku, aby tym sposobem osiągnąć korzystne ukształtowanie się rynku roboczego, zarówno w czasach pokojowych, jak i podczas jawnych i ostrych zatargów z przedsiębiorcami, przechodzących ostatecznie w walkę strajkową.

Jeżeli w myśl powyższego robotnicy nie chcą być niewolnikami u pracodawcy, nie powinni zawierać osobnych umów, a należeć do Związku, bo tylko przez wspólną siłę, i silną organizację stać się możemy wolnymi człowiekami.

### Dopuszczenie robotników do udziału w zarządach przedsiębiorstw.

Były minister spraw zagranicznych W. Brytanii w r. 1914, lord Edward Grey, of Falodon, występuje w artykule poniższym z projektem zaogrodzenia stosunków między związkami zawodowymi a przedsiębiorcami angielskimi. Lord Grey jest zwolennikiem dopuszczenia przedstawicieli robotników do udziału w zarządzie przedsiębiorstw w danym wypadku kopalni. Jak wynika z wywodów autora, nie sympatyzuje on z uchwalonym przez Izbę gmin pod naciskiem konserwatystów billem o ograniczeniu prawa strajku.

### O POROZUMIENIE MIĘDZY KAPITAŁEM I PRACĄ.

Po przewycięzeniu przesilenia górniczego i strajku generalnego znajdujemy się obecnie w obliczu uchwalonego billu o Trade Unionach, któryby mógł poważnie podkopać stanowisko związków zawodowych.

Jaka stąd nauka? — Ta, iż o ile ma nastąpić uzdrowienie stosunków w Anglii, muszą się zmienić gruntownie stosunki między przedsiębiorcami a robotnikami. Musimy skupić i wyteńczyć wszystkie nasze zdolności, aby przyjąć do siebie po wojnie, aby utrzymać się na naszej pozycji wobec rosnącej wciąż konkurencji światowej. Potrzebna jest nam zręczność, energia, rozmach i doświadczenie przedsiębiorców prywatnych. Potrzebna nam jest zgoda i harmonia między obu stronami. Tego ostatniego właśnie nam brakuje. Uważam zastanowienie się nad przyczyną braku zgody między obu obozami za rzecz konieczną.

Aby zrozumieć istotną przyczynę tego zjawiska, należy cofnąć się pamięcią do roku zeszłego. Zatargi obecne są raczej skutkiem wydarzeń dawniejszych, niż przyczyną. W okresie rządów królowej Wiktorii, gdy dobrobyt i bogactwo kraju wzrastały niesłychanie szybko, przedsiębiorcy nie dostrzegali jeszcze konieczności porozumienia się z robotnikami. Płace obniżano tak, iż wraz z wzrostem przedsiębiorstw, powstawaniem fortun — przedłużał się dzień roboczy, a robotnicy zarabiali mniej niż potrzebowali na utrzymanie siebie i swoich rodzin. Tutaj tkwi właśnie przyczyna obecnego rozłam. Po-

zostanie organizacji, broniących robotnika przed wyżyskiem.

Przedsiębiorcy i związki zajęli w rezultacie pozycję defenzywną (obronną), przechodząc od czasu do czasu do działań zaczepnych. Każda strona powoływała się na swoją rację, nie chcąc dojrzeć racji obiektywnej, znajdującej się pośrodku. Przedsiębiorcy, akcjonariusze twierdzą, że bez kapitału nie powstałyby i nie znajdowałyby się w ruchu fabryki i kopalnie, huty, a zaś płace, otrzymywane początkowo przez robotników, wzięte były nie z zysków, lecz z kapitału. W ten była racja. Ale nie cała. Robotnicy utrzymują natomiast, że bez wkładu pracy i fachowego uzdolnienia robotników, żadna huta, fabryka, kopalnia nie dałyby dochodów. Obstawiają nawet mocno przy swojej racji i mówią: „Nie widzimy potrzeby istnienia przedsiębiorstw i kapitalistów, skoro fabryki bez robotników nie mają żadnej wartości”. Upierając się tak każda przy swojej racji, straciły obie strony z oczu prawdę istotną, tę mianowicie, iż jedna bez drugiej obojętne się nie mogą, iż są sobie nawzajem potrzebne.

W jaki sposób można się przyczynić do rozpowszechnienia tej prawdy Mojem zdaniem droga jest tylko jedna: szczerze i otwarte porozumienie między przedsiębiorstwem można wszczepić pracą i rzeszeniem się obu stron na polu przemysłu. Nie mam na myśli udziału w zyskach. Udział w zyskach zwykle uważany jest za łapówkę, której celem ma być przekupienie robotników. W ten sposób nie można zdobyć zaufania i zainteresowania robotników. Tylko przez wspólną pracę w zarządzaniu przedsiębiorstwem można wszczepić obu stronom zaufanie do siebie i poszanowanie dla praw każdej. Ale spotykamy tutaj dwie trudności. Przedsiębiorcom wyda się omdowolywanie do przedstawicieli robotników w sprawach administracyjnych, handlowych i technicznych utrudnieniem w prowadzeniu pomyślnem fabryki, huty, kopalni. I nie bez pewnej racji, albowiem zarząd stanie się ciałem bardziej skomplikowanym i powolniejszym w swych decyzjach. Na zarzut ten można łatwo odpowiedzieć argumentem, iż na nic zda się najlepszy zarząd, jeśli jego praca i inicjatywa spotka się z chroniczną niechęcią i oporem robotników. Korzyści natomiast, wynikające z przyjaznego stosunku robotników do przedsiębiorstwa, przeważają znacznie nad skutkami ujemnymi i trudnościami spowodowanymi przez przebudowę ciała kierowniczego.

Drugi szkopuł miałby polegać na tem, iż obecni przedstawiciele robotników, mogliby, jako uczestnicy zarządu, pchać do powzięcia lekkomyślnych i szkodliwych decyzji. Wydaje mi się jednak, że obawa podobnych posunięć znikłaby wraz ze zmianą zasadniczą w nastroju robotników.

Szkopulem trzecim ma być abstynencja, obojętność związków zawodowych na tego rodzaju propozycje. Ale i tu zmieni się stosunek związków z chwilą, gdy całokształt stosunków między przedsiębiorcą a robotnikami ulegnie gruntownej przemianie.

Zanimby zatem mogło dojść do naprawy stosunków należy działać w kierunku zmiany nastrojów i poglądów, tak w sferach przedsiębiorców, jak i wśród robotników. Przemiana poglądów wśród wielkich mas jest kwestją bardzo skomplikowaną. Nie wiele da się tu osiągnąć wymową żywym słowem; najsilniejszy wpływ wywierają przewroty, katastrofy. Obecny układ rzeczy nie upoważnia bynajmniej przedsiębiorców do utwierdzenia się w przekonaniu, iż nadeszła odpowiednia chwila do zdruzgotania związków. Rozrosną się raczej i zaostrzą zatargi. Błędna to droga.

Ale i zorganizowani robotnicy muszą przystąpić do zrewidowania swego programu i pogodzić się z myślą o konieczności współpracy z obozem kapitału. Przemysłu naszego nie uratowałyby etatyzacja (upaństwowienie). Administracja rządowa nie jest zdolna podjąć wymaganiom, jakie stawia przemysłowi rosnąca wciąż konkurencja światowa. Nie pozostaje zatem nic innego, jak ustalenie harmonijnej współpracy między przemysłowcami a robotnikami.

Przeprowadzenie podobnego programu wymaga dużego zasobu umiejętności i taktu, zarówno na terenie parlamentu, jak i w przemyśle. Zdolni, przewidujący ludzie znajdują się tak wśród przemysłowców jak i w szeregach przywódców robotniczych. Jeśli ludzie ci zdają sobie sprawę z całej wagi zagadnienia, jeśli posiadają poczucie odpowiedzialności wobec państwa, można się spodziewać, pomyślnego obrotu rzeczy, przełamania piętrzących się przeszkód, i wytworzenia dobrej koniunktury dla naszego przemysłu, co zapewni dobrobyt robotnikom i całemu społeczeństwu.

Lord E. Grey of Falodon.

członek Izby lordów, b. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.

Myśl lorda Grey'a nie jest nowa. Jednakże podjęcie jej przez tak wybitnego meża stanu zasługuje na uwagę jako dowód, że angielskie klasy posiadające zaczynają rozumieć, że przemocą ładu społecznego utrzymać nie można, i że obecny niesprawiedliwy stosunek kapitału do pracy jest niebezpieczny dla przyszłości narodu angielskiego i państwa brytyjskiego.

A w Polsce?

Topór.

### O jednolitość narodowo-chrześcijańskiego ruchu robotniczego.

(Ciąg dalszy.)

II.

Nie inaczej przedstawiają się poczynania „sancji moralnej”, która ubiega się również o ujarzmienie związków zawodowych dla swych celów partyjno-politycznych. Obóz ten składający się z przedstawicieli wielkiego przemysłu, „Partii Pracy”, Związku Naprawy Rzeczypospolitej odłamu P. P. S., N. P. R. lewicy itd. stara się o ujarzmienie pod pozorem niezależności partyjno-politycznej związków zawodowych. Zato nie uwzględnia się słusznych wymagań warstwy pracującej, wymawia się tym, że „głupi jest ten, co więcej daje jak ma” i trzeba było strejku 130.000 włókniarzy, aby zająć do skrajnej nędzy, by widzieć własnymi oczyma nędzę i głód warstwy pracującej, kończącej się żdzibem naprawy płacy. Przeciw temu walczyć trzeba było posłowi Waszkiewiczowi, stać się przywódcą strejku, a przeto przekonać się, że niepotrzeba było rozbijać związków zawodowych i naginać pod pretekstem partyjno-polityczny i przeto osłabiać niezależne związki zawodowe na zasadach narodowych i chrześcijańskich poto, aby jego partia polityczna się ośmieszyla i przekonała, że praca związków zawodowych a partia polityczna są nad wyraz odmienne.

Odsunęło wprowadzenie Kas Chorych do 1936 roku: tam, gdzie ich dotąd nie było, brak jednolitego



ustawodawstwa ubezpieczeniowego na całą Polskę, brak jednolitej ustawy przemysłowej, brak jednolitych sądów pracy. Nie wprowadzono ustaw czasu pracy i o urlopach do Województwa Śląskiego itd. Mimo to, że chrześcijańska demokracja, P. P. S., N. P. R. lewica, Partja Pracy itd. chcą, albo ujarzmiły związki zawodowe w swój parawan polityczny, odczuwamy u nich wielkie braki, energicznych kroków w tym kierunku. Cała sanacja idzie nadal w tym kierunku co poprzednio — kosztem warstwy pracującej.

Wskutek tej walki partii politycznych z związkami zawodowymi cierpiały związki zawodowe, a najwięcej tą walką od związków odstraszone warstwy pracująca, zyskali zaś przemysłowcy, pracodawcy, labirenci, wywrotowcy polityczni. Jeżeli chodzi o Śląsk, to dzięki tej walce odżyły niemieckie związki zawodowe, a z nimi wpływy irydynty niemieckiej, które dały tak fatalne wyniki w wyborach do rad gminnych i tyłuż innych.

Na kresach wschodnich jest niezależność związków zawodowych więcej jak gdzieindziej potrzebniejsza. Niestety zaślepienie partyjno-polityczne tego nie uznaje. Dzięki temu plan polityczny, społeczny, kulturalny i państwowy bardzo ujemny. Partyjniactwo, nędzne warunki pracy i płacy, wyzyski i nieludzkie obchodzenie jest temu winne. Partyjniactwo związków zawodowych może, a nawet musi spowodować nam stosunki meksykańskie. Takie stosunki jednakowoż nie będą budować, ale rujnować państwo i społeczeństwo.

W każdym kraju w Europie ugrupowały się związki zawodowe w dwu kierunkach: 1) narodowym i chrześcijańskim i 2) międzynarodowym i antychrześcijańskim. Są one od stronictw politycznych niezależne, są one — mimo, że pracują i opierają się na etyce chrześcijańskiej, są także niezależne od kleru. Trzymają, o ile chodzi o ruch narodowo chrześcijański, górą sztandar narodowo-chrześcijański, ku zadowoleniu państwa, społeczeństwa i chrześcijaństwa. W ich łonie miejsca na spory partyjno-polityczne i religijne niema, a to daje im siłę i potęgę do obrony interesów gospodarczych warstwy pracującej. Tą drogą winna pójść Polska i jej warstwy pracująca. Winna ona wiedzieć, że tego wymaga polityka wewnętrzna, skoro się ma takich sąsiadów jak Rosja ze wschodu a Niemcy z zachodu. Do takiego kierunku związków zawodowych winna przejść cała chrześcijańska warstwa pracująca, a społeczeństwo i stronictwa chrześcijańskie winny ten ruch raczej popierać zamiast zwalczać, bo tak działając, będzie można osiągnąć zadowolenie warstw pracujących, stworzyć pewność państwa i przeciwdziałać zamiarom antychrześcijańskim.

## Rerum novarum.

Z takim wstępem wydał papież zwany robotniczym Leon XIII przed 36 laty encyklikę robotniczą. Stała się ona podwaliną dzisiejszych zdobyczy socjalnych, a więc też i ustawy rad zakładowych, nawet podobnej w dzisiejszej bolszewii. Z niej czerpały podstawy nie tylko państwa katolickie, ale protestanckie. I włoska „Magna charta del Lavoro“ jest na encyklicę tej wzorowana, chociaż jest ona uważana za wsteczną u ogółu robotniczego, a mianowicie narodowego i chrześcijańskiego.

Powody wydania tej encykliki stanowiła miłość i opieka społeczna, troska o robotników, społeczeństwa

i państwa. Duch wielkiego papieża zdaje się, że widział jasno dokąd prowadzi wyzysk i znęcanie się nad warstwą pracującą i jakoby w przededniu epokowym następstw w Bolszewii wydał tę wiekopomną Encyklikę, z czego świat nie tylko katolicki, ale chrześcijański, a nawet antychrześcijański jest dzisiaj dumny.

Bolszewia nasycona walką klasową i materialną w duchu marksowskim sprowadziła ruskiej warstwie rzeź, mord, pożogę, nienawiść stanowią i wzamian zato nastąpił wyzysk społeczeństwa i państwa, warstwy pracującej na całej linii. Za rzeź setek tysięcy swym braci, wywóz na taczkach pracodawców, burzenie własności prywatnych „ciemnienie ludu pracującego“ nałożyli nowoczesni pracodawcy, społeczeństwo i państwo nowoczesne niewolnictwo doby marksowskiej.

Powojenne warunki dotknęły warstwy pracującą najdotkliwiej, ale tym więcej w republice marksowskiej przedłużanie czasu pracy, karny przymus do pracy, liche zarobki, kary i więzienia za zbrocenia w pracy, są w encyklice papieża robotniczego obecne, zato w marksowskiej Bolszewii uwypuklały się na całej linii. Gdyby warstwa pracująca w Bolszewii znalazła się w lichych warunkach społecznych i materialnych istniejących w Polsce, czułaby się uczestniczką obecnego „raju“ w państwach kapitalistycznych o strukturze powojennej. — tak mówił pewien socjalista niebolszewik — na pewnej konferencji w Genewie. A przecież ta struktura to następstwa wyciągnięte z doświadczeń i nałóg wypadków ruskich. Zasady encykliki tam nie uznano, a przewodnią myśl miłości i braterstwa zamieniono w gwałt i nienawiść ducha marksowskiego. Duch ten stał się dzisiaj w Rosji przekleństwem, czasy carskie uważane są za czasy dobrobytu, wolności i zadowolenia.

A u nas?

Nasi następcy obcych pracodawców i dręczycieli warstwy pracującej czy działają w myśl encykliki papieża robotników? Chyba działaniem w tej myśli nazwać nie można walki z zdobycami socjalnymi i nazywania ubezpieczeń „luksusem“? Zupelnie fałszywym jest twierdzenie, że przemysł po to nie istnieje, aby robotnikom działa się dobrze. A boli to tym więcej, jeżeli do takich twierdzeń posuwają się ludzie, którzy chcą być większym papieżem od papieża Leona XIII.

Myślą przewodnią encykliki to jedna z kardynalnych zasad chrześcijańskich: sprawiedliwość społeczna. Nakazuje ona pracodawcom, społeczeństwu i państwu uznać i szanować warstwę pracującą, tchnie przez nią szacunek i miłość braterstwa. nakazuje sprawiedliwe wynagrodzenie za pracę i opiekę społecznego życia i zdrowia; zabrania wyzysk i prześladowanie warstwy robotniczej nie tylko stronie katolickiej, ale chrześcijańskiej i antychrześcijańskiej. Wpływ jej jest obecnie tym więcej potrzebny, jak przed 36 laty, a mianowicie w Polsce zmartwychwstałej, odrodzonej, dzisiejszej.

Przemysłowcy nasi, społeczeństwo i państwo winni się przejąć tą przewodnią myślą sprawiedliwości społecznej, miłości i braterstwa. Taczki, nahałki, noże, topory, burzenie własności prywatnej w Rosji winno być aniołem stróżem w naszym gospodarstwie i społecznym życiu, aby obecnym systemem nie wpaść w otchłań zgnębnej przepaści marksowsko-bolszewickiej. Katastrofa, która zaskoczyła Rosję, nie powinna powtórzyć się w Polsce. Nagonki i walki ze zdobycami socjalnymi, sabotażanie ustawodawstwa robotniczego, wyzysk i materializm, to kardynalne grzechy wobec encykliki, torujące drogę do zemsty warstwy pracującej, na swych braciach ciemniźcyeli i wyzyskiwaczy rodzaju osobistego, społecznego i państwowego.

Takiej zemsty niepodległa Polska by nie zniósła i powaliby się w grób. A dół ten kopią ci kapitalistyczni kopidoły, którzy nie uznają zasady spr-

wiedliwości społecznej, miłości i braterstwa żywołowego encykliki robotniczej. Polska będzie żyła i żyć musi, ale jej fundament trzeba utrwalić na zasadach tej encykliki. Daje ona obowiązki nam wszystkim do wypełnienia, a więc nie tylko kościołowi, ale całemu społeczeństwu i państwu.

Dlatego też należy uczcić i uszanować tą wiekopomną encyklikę papieża robotników. Warstwa pracująca zawdzięcza jej bardzo wiele, bez różnicy narodowej i wyznaniowej. Warstwa pracująca katolicka winna wzięść gremjalny udział w takich uroczystościach, aby spełnić swój dług i uwiecznić pamięć Twórcy tej wiekopomnej encykliki. Twórcy zasady sprawiedliwości społecznej, miłości i braterstwa. Twórcy, który wydał cios śmiertelny wyzyskowi i rewolucyjnym naukom żyda Marksa.

## Bezrobocie - Stan zatrudnienia w przemyśle polskim.

Tempo spadku bezrobocia w roku bieżącym jest znacznie mniejsze niż w roku ubiegłym. Jeśli wówczas ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się od stycznia do lipca o 95 tysięcy osób, co stanowiło 29 proc. zmniejszenia w porównaniu ze stanem pierwotnym (styczeń) w roku bieżącym za ten sam okres czasu zmniejszenie wynosi 28 tys. osób i niespełna 15 proc. stanu ze stycznia b. r. Jeśli zaś weźmiemy jeszcze pod uwagę dość znaczny wzrost bezrobocia w początku b. r., to stwierdzić będziemy musieli, że stan bezrobocia jest taki sam, jak w ostatnim kwartale ub. roku.

Data	Ogólna liczba bezrobotnych	w tem			
		Warszawa	Łódź	Sosnowiec	Woj. Śląskie
10. I. 1925	165,130	5250	38700	11020	70650
2. I. 1926	313,700	10550	73507	26361	70346
8. I. 1927	195,069	12245	44205	11459	42382
5. II. "	208,320	13856	43416	11877	43632
5. III. "	213,044	15,852	40465	11989	44469
2. IV. "	203,630	14220	37761	11727	47435
7. V. "	187,259	12403	33470	11028	51410
4. VI. "	172,131	10731	30767	10625	50932
18. II. "	167,859	10241	30303	10450	50448

Dalszy wzrost liczby robotników zatrudnionych w średnich i dużych zakładach wykazuje przemysł włókienniczy, oraz przemysł mineralny, wraz z budowlanym. Należy przytem zauważyć, że o ile przy budownictwie zatrudniona była w maju mniej więcej taka sama liczba robotników co w roku ubiegłym, to przemysł mineralny, odwrotnie, wykazuje wzrost zatrudnienia w porównaniu z majem roku ubiegłego o 41 proc. (52 tys. rob. wobec 37 tys. rob. w maju r. ub.). Prawie bez zmiany pozostaje stan zatrudnienia w naszym ciężkim przemyśle (górnictwo i hutnictwo).

## Dziesiąta Sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

Jak już donosiła prasa polityczna, że 10 Sesja M. K. P. w Genewie zajmuje się trzema ważnymi zagadnieniami i to:

1. Ubezpieczenie w czasie choroby,
2. prawem o wolność organizacji i
3. zarobkami minimalnymi.

Są to trzy bardzo ważne zagadnienia, które mają być uregulowane międzynarodowo. Zdziw-

KAZIMIERZ KORNIŁOWICZ.

## Fundusz na cele społeczno-kulturalne w górnictwie.

Systematyczna i szeroka akcja, mająca na celu podniesienie warunków życia kulturalnego robotników, wymaga odpowiednich urządzeń społeczno-kulturalnych, a więc i znacznych kapitałów inwestycyjnych. Zagadnienie to nabiera charakteru specjalnego w okręgach górniczych, gdzie szczególnie palącą jest kwestja poprawy stosunków zdrowotnych, kulturalnych i oświatowych ludności. Samorządy miejscowe obarczone szeregiem nadprogramowych i kosztownych obowiązków nie są w stanie sprostać temu zadaniu, a o samowystarczalności akcji samopomocy robotników w dzisiejszych warunkach nie może być mowy. Wysuwa się konieczność oparcia akcji na innych trwałych podstawach finansowych. Anglja i Czechosłowacja dostarczają nam przykładów różnych rozwiązań poruszonego zagadnienia.

Działalność społeczno-kulturalna wśród górników w Wielkiej Brytanji opiera się na artykule 20 Ustawy Górniczej z roku 1920 uzupełnionej w r. 1925 i w r. 1926.

Na mocy tego artykułu:

1) Tworzy się fundusz (Miners Welfare Fund), który powinien być użyty na cele związane z dobrobytem społecznym, rozrywką i życiem codziennym robotników w obrębie kopalni lub poza niemi oraz z wykształceniem górniczym i badaniami naukowymi z dziedziny górnictwa.

2) Właściciele każdej kopalni obowiązani są wpłacać corocznie na rzecz powyższego funduszu sumę w stosunku jednego pensa od tony wydobytej z kopalni.

3) Obowiązek dysponowania pieniędzmi Funduszu powierzony jest Komitetowi (Miners Welfare Committee) złożonemu z siedmiu osób mianowanych przez Ministerstwo Handlu, z których dwie mianowane są po zasięgnięciu opinji Towarzystwa Górniczego Wielkiej Brytanji, a dwie po zasięgnięciu opinji Federacji Górników Wielkiej Brytanji. W Komitecie zasiadają pozatem asesorowie mianowani przez Ministerstwo Zdrowia, Min. Oświaty i Urząd do spraw szkockich.

W okręgach tworzone są komitety okręgowe, złożone z przedstawicieli przedsiębiorców i robotników. Cztery piąte sum, pochodzących z danego okręgu Komitet musi przekazać na rzecz tego okręgu (Fundusze Okręgowe), 1/5 idzie na rzecz Funduszu Ogólnego. Poleconą jest ścisła współpraca z lokalnymi organami samorządowymi.

Suma ogólna, która wpłynęła z tego źródła w Wielkiej Brytanji wyniosła w r. 1925 — 1.210.551 funtów szterlingów. Komitet nie prowadzi urządzeń społeczno-kulturalnych we własnym zakresie, lecz jedynie rozdziela subwencje, wedle planu, zgóry określonego w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami. Największe sumy (64 proc.) Komitet lokuje w urządzeniach mających na celu danie robotnikom kulturalnej rozrywki (spożytkowanie wyczasów), a więc robotnicze domy społeczne, hale gimnastyczne, kolonie wypoczynkowe, boiska sportowe, baseny do pływania etc. Na drugim miejscu stoją urządzenia zdrowotne, a więc domy zdrowia, kąpieliska subwencje na urządzenie szpitali etc. Na trzecim miejscu oświata pozaszkolna zawodowa (stypendja dla uczących się, budynki oświatowe i ich wykwapowanie, organizacja kursów i wykładów).

Inaczej sprawa przedstawiona została w Czechosłowacji.

Fundusz na cele społeczne górników tworzy się tam drogą ustalenia udziału górników w czystym zysku przedsiębiorstwa. Przytem udział w czystym zysku nie może być dzielony, lecz musi być użyty na cele wspólne.

Ustawy czechosłowackie z dnia 25 lutego 1920 r. Nr. 143 i Nr. 144 stanowią o uczestnictwie pracowników przemysłu górniczego w zarządzie kopalni i ich udziale w czystym zysku. Należący się pracownikom udział w zysku określa ustawa w wysokości 10 proc. czystego zysku przeznaczonego do podziału wśród właścicieli przedsiębiorstwa, przytem udział ten musi być przeznaczony na cele pożytku społecznego pracowników. Ustalony udział pracowników w czystym zysku zostaje przekazany przez przedsiębiorstwa Radzie Okręgowej powstałej z wyboru robotników (§ 13 ust. Nr. 143). Suma globalna przekazana przez przedsiębiorstwa górnicze Radzie Okręgowej w okręgu górniczym Mor. Ostrawy wyniosła w r. 1924 4.662.047 koron czeskich. W okręgu Morawsko-Ostrawskim fundusz w ten sposób utworzony użyty został w pierwszym rzędzie na uzdrowisko dla dzieci górniczych (w tym celu zakupiono majątek ziemski) oraz na budowę domków rodzinnych dla emerytów. W niektórych okręgach przystąpiono między innymi do organizacji robotniczych kolonii urlopowych.

W Polsce jedynie zagłębie węglowe górnośląskie posiada specjalny górniczy fundusz na cele społeczno-kulturalne. Jest to t. zw. Fundusz „Wolnych Kuksów“. Fundusz ten jednak nie obejmuje kopalni nowych i jest w stosunku do istniejących potrzeb zupełnie niedostateczny.

(Dokończenie nastąpi.)



się czytelnicy nasi, że zagadnienia te które są tak znane — zwiemy bardzo ważnymi, że zagadnienia te wogóle przyszły na porządek dzienny, tak ważnej konferencji. Sprawę więc tę chcemy bliżej wyjaśnić.

Jak już wiadomo powszechnie, że celem konferencji międzynarodowej jest pogodzenie gospodarcze wszystkich krajów świata, aby nie czyniły sobie konkurencji, co wywołuje zatargi narodów i wojne.

Jeżeli już w pierwszych sesjach uchwalono na całej kuli ziemskiej jednolity czas pracy, to dziś postępuje się dalej i uchwała się jednolite prawa ubezpieczeniowe, organizacyjne, płacy itd. — aby ułatwić zbliżenie się stosunków gospodarczych, do jednolitego wykonania w całym świecie, aby przez to zbliżenie postawić każdy kraj na równym poziomie gospodarczym, celem unicestwienia jakiegokolwiek wyzysku krajów innych na korzyść własnych.

Jeżeli bowiem w każdym kraju będzie równo długa praca, równe urlopy wypoczynkowe angielska sobota, równa płaca, równe ubezpieczenie itd. — to nie będzie można się kłócić o zabieranie sobie rynków zbytu itd. itd. — że już będzie usunięta wielka możliwość do zatargów wojennych.

Naturalnie, że mimo, tych ramowych załatwień trzeba załatwiać jeszcze inne drobniejsze rzeczy, które powodują niejedność. Ale trudno, to leży już w ręku poszczególnych państw, aby uniały sprostać zadaniu, jakie nakłada na nie obowiązek gospodarczy.

Niemowlęcym jest przecież zupełnie usunąć powodów do konkurencji przez umiejętniejszą i intensywniejszą pracę, lepsze zarządzanie techniczne, lepsze maszyny itd. — co także wpływa na ceny produkcji — ale to już stanowiłby hamulec w rozwoju wysiłku człowieka dla dobra bliźnich.

Chodzi więc obecnie o równe ubezpieczenie robotników we wszystkich krajach w czasie choroby. Nam w Polsce jako w kraju młodym jest dziwno, że to tak stare, znane ubezpieczenie zajmuje tak wysoce ważną konferencję. Oto trzeba wiedzieć, że na 50 państw, które biorą jakiś czynny udział w tej konferencji — 17 tylko ma to ubezpieczenie, a reszta wogóle o tem jeszcze nic nie wie. Z tych siedemnastu państw na najwyższym szczeblu co do jakości świadczeń stoją Polska, Czechosłowacja, Estonia itd., a co do rozwoju Kas Chorych, to stoją na czele Niemcy, Anglia itd.

Aby więc to ważne i przednie ubezpieczenie społeczne zaprowadzić i w innych państwach — trzeba jakichś jednolitych praw ramowych, aby te państwa zmusić do założenia Kas Chorych u siebie. W obecnej konferencji podzieliły się zdania na dwie grupy. Jedna chce czegoś najprymitywniejszego, aby tym państwom umożliwić to zaprowadzenie i uczynić początek, bo gdyby żądano czegoś doskonałego, to wogóle by nic z tego nie było. — a druga strona żąda objęcia konwencją tego, co jest najdalej idącym w poszczególnych państwach w najlepszych kasach. Obie grupy mają spór, bo obie mają trochę racji. Jedna chce wszystko, bo ma obawę, aby złośliwe sejmiki krajowe — nie odwołały się na to i nie cofnęły całego ubezpieczenia na poziom konwencji, a druga grupa twierdzi, że doskonałości ubezpieczenia jakie mają przednie państwa — nigdy nie będą chciały zaprowadzić państwa ubezpieczeń tych, dotychczas nie posiadające.

Aby więc unicestwić konferencję, aby koszty produkcji były równe we wszystkich krajach, potrzeba zrównać, czas pracy, płacę, ubezpieczenie rob., urlopy wypoczynkowe itd., bo te rzeczy najwięcej wpływają na niejedność produkcji i powodują kłótnie konkurencyjne.

Sprawa druga także jest bardzo ważna, bo ma dać ona jedne prawa koalicyjne pod względem wolności organizowania się.

Wiadomo przecież, że taka Francja obawia się nadać praw należytego organizowania się w Francji robotnikom rolnym. Z tego powodu mogłaby Francja opłacać tych robotników najgorzej, obniżając kosztą produkcji produktów rolnych i stworzyć konkurencję na wszystkich rynkach zbytu tych produktów. Jest też spór o faszystowskie organizacje we Włoszech — że są one w niewoli rządu, który mógłby obniżyć przez swą siłę i autorytet rządowy — zarobki i inne zdobycze robotników, obniżyć koszty produkcyjne i potanieć towary, zdobywając tem rynki zbytu.

I tę sprawę chce więc uregulować konferencja ta zasadniczo, aby robotnicy wszędzie, we wszystkich krajach świata mieli równe prawa organizowania się, aby w organizacjach tych równa i dowolna czerpała oświatę, by przez to dojść do równych praw, co by unicestwił wszelkie konkurencje.

Delegat japoński przemawiając, że gdyby robotnicy chińscy w czasie obecnym, gdzie zarobki ich wystarczają zaledwie na garść kukurudzcy, któreby w innym kraju pies nie wyżył — mieli lepsze maszyny, lepszych dozorców i wogóle lepsze stosunki w kraju dla produkcji, to cały świat zdobyłby dla swych towarów, któreby były o połowę tańsze od towarów obecnych.

Delegat chiński zaś powiedział, że robotnik chiński pracuje i umiera, ale inni bogacą się tą tanią pracą.

Oto wyjaśnienie, że jakość wolności koalicyjnej czyli zaprowadzenie tej wolności równej w całym świecie, wpłynie na równe koszty produkcji i unicestwi konkurencję, zatargi o rynki zbytu i wojne.

Najważniejsza jest sprawa trzecia czyli — aby w zawodach poszczególnych w odnośnych krajach,

gdzie jest brak organizacji — rząd wpływał na to, by regulowano w tych zawodach odpowiednio do życia robotnikom w danym kraju — zarobki. Pracodawcy chcą dodatku „tam gdzie zle organizacje rob. lub pracodawców“. Robotnicy opierają się przy organizacji tylko robotniczej tak, że trudno się porozumieć.

Naturalnie że sprawa jest też i dlatego zawiła, bo w jednym miejscu żąda się bezinteresowności rządu i zarzucą się mu monopol związkowy jak we Włoszech — a w drugim żąda się ingerencji tego rządu.

To też najgorzej i najciężej wybrnąć w Komisji Płacy Minimalnej.

Jest też i to niebezpieczne, że rząd ma regulować płacę. Czemuż robotnicy — chcą mieć zarobki odpowiednio — nie organizują się. Jest to bardzo niebezpieczna sprawa, bo godzi ona w jestectwo związków zawodowych i tem może spowodować wogóle ruinę całej sprawy, jaką ma osiągnąć Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Tyle w tym numerze dla wyjaśnienia, aby rzecz tę ważną zrozumieli nasi przywódcy. Do numeru przyszłego damy różne wyciągi z dyskusji celem poznania w jakim duchu przemawiają rob. z krajów, które my uważamy za mniej kulturalne, albo wogóle za dzikie.

## Kilka ważnych uwag dla byłych członków niem. kas pensyjnych (Knapschaftowych).

W Polsce zamieszkują tysiące byłych górników, którzy zatrudnieni byli w kopalniach różnych zagłębi niemieckich, a przedewszystkiem w Saksonii i w zagłębiu rzeki Ruhry, t. j. w Westfalii i Nadrenii. Licznie wpływają do byłych górników do nas zapytania, czy prawa, jakie nabyli w niemieckich górniczych kasach pensyjnych, są utracone, czy też z tych składek, które placili długie lata, będą mieli jakąś korzyść.

Odpowiedzą na te pytanie jest niniejszy artykuł.

Według artykułu 312 Traktatu Wersalskiego między Niemcami a Polską miał nastąpić rozrachunek z tytułu ubezpieczeń społecznych. W artykule tym Rząd niemiecki zobowiązał się przelać na Polskę część rezerw, zgromadzonych przez niemieckie instytucje ubezpieczeniowe, a przeznaczonych na zapewnienie dalszej działalności odnośnych ubezpieczeń społecznych. Warunki tego przelania rezerw miały być uregulowane przez specjalne konwencje między Rządem niemieckim a Rządem polskim i to w ciągu trzech miesięcy od uprawomocnienia się Traktatu Wersalskiego. Przy pertraktacjach polsko-niemieckich, których celem było zawarcie dnośnej konwencji, przedstawiciele Rządu niemieckiego usiłowali wybić jak największe korzyści dla Niemiec, to znaczy, że chcieli jak najmniej z zgromadzonych rezerw przelać na Polskę. Odwlekli oni zawarcie konwencji, jak obecnie odwołają zawarcie traktatu handlowego, a czynią to widocznie w nadziei, że Polska uzyska przez to jak najmniej... Gdy po kilku wysiłkach nie doszło do zawarcia wspomnianej konwencji, musiała zebrać się przewidziana w ustępie ostatnim art. 312 Traktatu Wersalskiego Komisja międzynarodowa, w której skład weszło pięciu członków, a mianowicie, jeden zamianowany przez Rząd polski, drugi zamianowany przez Rząd niemiecki i trzech zamianowanych przez Radę Administracyjną międzynarodowego Biura Pracy. Komisja ta przyjęła wnioski, dotyczące rozrachunku i przedłożyła je Radzie Ligi Narodów, która w dniu 17-go lipca 1922 wydała decyzję, zawierającą warunki przelania wspomnianych rezerw niemieckich na Polskę. Decyzja ta obwieszczona została przez Rząd polski w Dzienniku ustaw nr. 70 z roku 1923.

Decyzja Rady Ligi Narodów z 17 lipca 1922 r. zawiera tylko dwa paragrafy, odnoszące się do górniczych kas brackich, a mianowicie paragrafy 26 i 27.

Pierwszy z wspomnianych paragrafów normuje prawa tych byłych członków górniczych kas pensyjnych, którzy pobierali już pensję. Według tego paragrafu wszyscy inwalidzi górniczy, którzy w dniu 17-go lipca 1922 roku zamieszkali w Polsce, a pobierali już pensję górniczą, mają prawo do pobierania tej pensji nadal w Polsce. Do tychże uprawnień zaliczają się także ci górnicy, którym dopiero po 17-tym lipca 1922 r. przyznano pensję, jeśli pensja przyznana była od daty, położonej przed 1. lipca 1922 r. To samo odnosi się do wdów i sierot, pozostałych po byłych członkach kas pensyjnych. Gotówkę w wysokości 120 milionów mrk. n. otrzymał Rząd polski i zdevaluowane oddał Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Na mocy tego płaci pensję Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, a to na podstawie ustawy z dnia 19-grudnia 1923 roku, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw nr. 7 z roku 1924. Pensja wynosi tyle pełnych złotych, ile wynosiła pełnych marek z tem jednakże, że najwyżej może wynosić 50 złotych (patrz § 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 26-go czerwca 1924 r., Dz. Ustaw nr. 55 poz. 549).

Inaczej jest z tymi byłymi górnkami, ich wdowami i sierotami, którym kasa niemiecka również już przyznała pensję, ale którzy przeprowadzili się z Niemiec do Polski dopiero po 17 lipca 1922 r. Do tychże górników, wdów i sierot, maia zastosowanie

przepisy niemieckie, odnoszące się do obcokrajowców, wyprowadzających się za granicę. Dawniejsze ustawy o górniczych kasach brackich (Knappschaftsgesetze), obowiązujące w poszczególnych państwach niemieckich, nie zawierały kategorię przepisu, że wypłacanie pensji obcokrajowcowi wyprowadzającemu się zagranicę, ulegną wstrzymaniu. Z dniem 23. 6. 23 r. zaprowadzono w Niemczech jednolitą ustawę Rzeszy o górniczych kasach brackich (Reichsknappschaftsgesetz) obowiązującą w wszystkich państwach niemieckich. Ustawa ta, podobnie jak ordynacja ubezpieczeniowa Rzeszy odnośnie do innych ubezpieczeń zawiera przepis, że prawo do pobierania pensji górniczej jest zawieszony, czyli że pensji się nie wypłaca, gdy uprawniony obcokrajowiec dobrowolnie przebywa za granicą.

Zatem wszystkie osoby, którym niemieckie górnicze kasy brackie przyznały pensję górniczą, ale które przeprowadziły się z Niemiec do Polski po 17 lipca 1922 r., nie mają w Polsce prawa do pobierania tej pensji. Jednakże Rząd polski, chcąc przynajmniej w pewnej mierze dopomóc tym osobom, przeprowadził ustawę z dnia 23-go lipca 1926 r. ogłoszoną w Dzienniku Ustaw nr. 83 z roku 1926, na podstawie której Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu płaci tym osobom zasiłki jako zaliczkę na pensję, należącą się im z niemieckich górniczych kas brackich. Zasiłki te wynoszą dla inwalidy 20 złotych, dla wdowy 15 złotych, dla sieroty 7 i pół złotych, z tem, że zasiłek wdowy i sierót oraz ogólny zasiłek bez wdowy nie może wynosić więcej niż zasiłek inwalidy.

Paragraf 27 decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 17 lipca 1922 r. traktuje o tak zwanych ekspetyantach, to jest o górnkach, którzy przebyli już czas wyczekiwania na pensję górniczą, którzy więc płacili składki do kasy pensyjnej przez odpowiednią ilość lat, przepisana ustawa państwową i statutem kasy brackiej, ale którzy jeszcze nie są inwalidami. Tacy członkowie górniczych kas pensyjnych mogą otrzymać nabyte prawa tak zwane ekspetyatywne, placąc składkę gwarancyjną (Anerkennungsgebühr).

Otóż w paragr. 27 wspomnianej decyzji Rady Ligi Narodów postanowiono, że ci członkowie kas pensyjnych, którzy do dnia 10-go stycznia 1920 r. nie utracili nabytych praw, którzy więc do wspomnianego dnia byli aktywnymi członkami, albo którzy do tego dnia utrzymali nabyte prawa zapłaceniem składki gwarancyjnej, mieli utrzymane prawa aż do dnia 17-go lipca 1922, a nie potrzebowali za czas od 10-go stycznia 1920 do 17-go lipca 1922 r. zapłacić żadnej składki gwarancyjnej. Jednakże za czas od 18-go lipca 1922 wspomniani byli członkowie górniczych kas pensyjnych winni byli płacić składkę gwarancyjną, chcąc utrzymać nabyte prawa. Czasokres, w ciągu którego należało płacić składkę gwarancyjną, wynosił w poszczególnych kasach brackich od 6 miesięcy do roku. A więc w dniu 18-go lipca 1923 r. prawa wszystkich byłych członków niemieckich górniczych kas pensyjnych, były wyganebite, gdyż o ile nam wiadomo, bardzo mało jest górników, którzy po powrocie do kraju płacili do niemieckich kas górniczych składki gwarancyjne.

Później jednakże górnicza kasa bracka, tak zwana Spółka Bracka w Tarnowskich Górach na Śląsku zawarła z Kasą Bracką Rzeszy Niemieckiej (Reichsknappschaft) z siedzibą w Charlottenburgu pod Berlinem umowę, według której byli członkowie Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, zamieszkujący obecnie w Niemczech, mieli aż do końca roku 1926 utrzymane nabyte prawa bez zapłacenia składki gwarancyjnej. Z drugiej strony byli członkowie niemieckich górniczych kas pensyjnych zamieszkujący w Polsce, również bez zapłacenia składki zastrzeżonej, mieli aż do 31-go grudnia 1926 roku utrzymane nabyte prawa.

Pod koniec roku 1926 obopólna umowa, zawarta między Spółką Bracką w Tarnowskich Górach a Kasą Bracką Rzeszy Niemieckiej przedłużono wyżej wspomnianą umowę aż do 31-go grudnia 1927 r.

A więc obecny stan jest taki, że wszyscy byli członkowie niemieckich górniczych kas pensyjnych, którzy w dniu 10-go stycznia 1920 r. mieli utrzymane prawa, nie utracili tych praw dotychczas i nie utracą ich do 31-go grudnia 1927 r. a nie potrzebują do 31-go grudnia 1927 roku zapłacić żadnej składki gwarancyjnej.

Zdaniem naszym jest bardzo pożądanym, by wszyscy byli członkowie niemieckich górniczych kas pensyjnych od 1-go stycznia 1928 r. płacili na czas składkę gwarancyjną, aby w ten sposób zapewnili sobie na przyszłość prawo do pobierania pensji górniczej. Wprawdzie obecnie płacenie pensji do Polski ze względu na wyżej przytoczony przepis ustawy niemieckiej jest wykluczony. Jednakże prawdopodobne jest, że zawarta zostanie między Polską i Niemcami umowa, według której pensje górnicze płacone będą wzajemnie z Polski do Niemiec i z Niemiec do Polski.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w najbliższych dniach odbędą się pertraktacje w Berlinie w sprawie opłacania składek gwarancyjnych w ubezpieczeniu Kas Brackich (Knapschaftowych) w Niemczech.

Na konferencję powyższą potrzeba nam pewnych danych i to: ile w Polsce znajduje się członków dawniejszych kas pensyjnych brackich w Niemczech; i nie płacili po powrocie do Polski składek gwarancyjnych, począwszy od 10-go listopada 1918 roku, a obecnie chcieliby jeszcze składki zapłacić.



## Towarzysze z klasowych związków w potrzasku.

W ostatnim „Głosie Górnika“ poddaliśmy rzeczowej krytyce stanowisko przewodniczącego Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w sprawie jego postępowania przy wyroku o zarobki dla robotników w górnictwie śląskim. Towarzysze z klasowych związków, którym nie było przyjemnie, że forsowani przez nich przewodniczący zawiódł w nim pokładane nadzieje robotnika, podnieśli wielki krzyk w „Gazecie Robotniczej“, zwałając całą winę dotychczasowego niepowodzenia na Z.Z.P. i podpisując nawet, że dawniejszy przewodniczący p. radca Noakowski był mężem zaufania Z.Z.P. i przez nie był forsowany. W odpowiedzi na to zamieścił „Śląski Głos Poranny“ w dniu 28-go lipca b. r. artykuł pod powyższym tytułem. Artykuł ten podamy poniżej w całości dla informacji czytelników:

„W numerze 165 „Gazety Robotniczej“ stara się towarzysz z klasowych związków w sposób iście socjalistyczny odpowiedzieć na artykuł w „Głosie Górnika“ i „Śl. Głosu Porannym“ w sprawie przewodniczącego Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej.

Nasamprzód pragniemy stwierdzić, że wiecznie głodny towarzysz grubo się myli, o ile chce wzmóc nałownym, że b. przewodniczący Komisji Pojedn. i Arbitrażowej (ten rzekomy wróg robotników), to pupil Zjednoczenia. O ile towarzyszywi pamięć nie dopisuje, to proponujemy mu, żeby zażądał odczytania protokołów Zespołu Pracy, z których się dowie, że Zjednoczenie, nie znając bliżej p. Noakowskiego, wogóle jego kandydaturą nie zajmowało się. Pan Noakowski został proponowany i zatwierdzony przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej a każdy laik wie, kto rządzi wyżej wymienionem Ministerstwem. Poza to w imieniu prawdy oświadczamy, że Zjednoczenie stale protestowało przeciw wyrokowi, wydanemu przez p. Noakowskiego i staraniem naszym było usunąć przewodniczącego Komisji Pojedn. i Arbitrażowej.

W powyższej sprawie wysyłałiśmy do władz memorjały, od których domagaliśmy się kategorycznie odwołania p. Noakowskiego. Odpis memorjałów możemy w każdej chwili ogłosić, zresztą o wysłaniu tychże może się towarzysz dowiedzieć ode swego partyjnego kolegi p. ministra Jurkiewicza. Przy tej okazji pragniemy zapytać się, co zrobili towarzysze w powyższej sprawie, ażeby znienawidzonego chadaka, czy endeka usunąć? W dalszym ciągu pragniemy stwierdzić, że Zjednoczenie przeciw wysuniętej kandydaturze p. Maciejewskiego nie stawilo żadnego kontr-kandydata, o ile tak, to prosimy o bliższe wyjaśnienie. Dowodu tego demagogiczny towarzysz, który plecie jak Piekarski na mękach, nie będzie mógł nam dostarczyć, chyba go sfabrykuje w taki sam sposób, jak to jest w zwyczajnie u towarzyszy. Ażeby zdemaskować publicznie podłe kłamstwa towarzyszy, zarzutujemy się:

Kto był inicjatorem zwołania Kongresu Rad Zakładowych, na którym podpisywał się p. sędzia Maciejewski?

Dlaczego zaproszono tylko p. Maciejewskiego, czy tylko p. M. jest znawcą ustawy o radach zakładowych?

Kto dawał oświadczenie, że p. Maciejewski jest lewicowych zapatrywań, względnie lewicowych przekonań politycznych, oraz, że wyroki pod jego przewodnictwem będą sprawiedliwe, nie takie, jakie wydawał p. Noakowski?

Czy powyższe rzeczy forsowało Zjednoczenie Zawodowe Polskie?

O ile w mniemaniu towarzyszy niemiecko-polskich p. Maciejewski nie należy do ich grona, to wtenczas prawdopodobnie należy do innych lewicowych ugrupowań, których po mieniu nie mamy powodu nazywać, może czynią to towarzysze, celem wyjaśnienia sprawy. Możemy zapewnić towarzyszy, że Z.Z.P., to nie klasowe związki względnie P.P.S., które kieruje Międzynarodówka niemiecko-żydowska, przy pomocy trabantów w rodzaju autora „Chrześcijańska demagogia“.

Z.Z.P. podczas swej dwudziestopięcioletniej pracy nie poszło na lep hasła ani lewicowych, ani prawicowych i w przyszłości także tego nie uczyni. Robotnik górnośląski wie, kim jest Z.Z.P. i dlatego opuszcza tonący okręt związków klasowych i wstępuje w szeregi tegóż nienawidzonego przez towarzyszy Zjednoczenia.

Tak, tak towarzysze, przez swą krecią robotę dostali się w potrzask, z którego trudno im się o własnej mocy uwolnić.

### Blagierstwo korespondenta „Gazety Robotniczej“.

W numerze 175 „Gazety Robotniczej“ z dnia 3 sierpnia rozpisyje się rzekomy członek C. Z. G. o zebraniu załogowym kop. Andaluzji, na którym przemawiał p. poseł Grajek. Twierdzi, że p. Grajek wyjątkowo występuje jako znawca górnictwa, a poza to miał w niezbyt delikatny sposób nazwać przywódców P. P. S. złodziejami i zdrajcami klasy robotniczej.

Niech w przyszłości blagierski korespondent więcej uważa na to, co przeciwnik mówi na wiecu lub zebraniu i niech nie przekreśla faktów, gdyż to mu laureaty rwy-

ciństwa nie przysporzy. Pan Grajek na wyżej wymienionym zebraniu załogowym przedstawił kryzys w kopalnictwie nie tylko na G. Śląsku ale także w państwach ościennych w świetle takim, w jakim się znajduje. Zdaje się, że przedstawiciel C. Z. G. lub P. P. S. poraz pierwszy w swym życiu słyszał podobny wykład, oparty ściśle na statystykach, dlatego ta konsternacja i złość towarzysza na p. Grajka. Możemy towarzyszywi zdradzić, że p. Grajek zna górnictwo lepiej od jego współtowarzyszy, czego dał dowód podczas objazdu z komisją rządową kopalni górnośląskich w 1919 r. jak i podczas długotrwałych pertraktacji przy wprowadzeniu pierwszej taryfy w górnictwie górnośląskim. O ile interesuje towarzysza, to możemy nawet podać dokładne dane, jakie stanowisko zabierali wówczas przedstawiciele C. Z. G. na posiedzeniach, gdy rozchodziło się o wprowadzenie wyżej wymienionej taryfy. Opis tego nie przyniosłby chluby towarzyszom z C. Z. G.

W swej naiwności czy głupocie przypomina w dalszym ciągu korespondent strejk w 1912 r. O ile nam wiadomo, w 1912 roku żadnego strejku na Śląsku nie było, oprócz strejku w Zagłębiu rzeki Ruhry, który się nie udał dzięki zdradzie Chrześcijańskiego Związku Górników. O ile umysł korespondenta nie dopisuje, niech spyta się pierwszego lepszego górnika, który go objaśni, że nie strejkował w 1912, tylko 1913 r.

Strejk powyższy byłby robotnikowi górnośląskiemu przyniósł świetne zwycięstwo, gdyby nie zdrada organizacji niemieckich i ich polskich pomagających, a dzi siejszych C. Z. G. i P. P. S.-owców. Niech rumieńce wstydu wystąpią na cygańską twarz korespondenta pepesowskiego, który prawdopodobnie sam osobiście zasilał szeregi ówczesnych zdrajców ludu górnośląskiego. Nie Zjednoczenie Zawodowe Polskie lub p. S. zdradziło lud roboczy, tylko wy sami przyłożyliście rękę do tej haniebnej zdrady. Kto zasilał ówczesne organizacje niemieckie, czy nie wasi członkowie? Niech korespondent siedzi spokojnie, gdyż w przeciwnym razie będziemy musieli szerzej opisać wypadki waszej podłej zdrady, uczynionej na robotniku tutejszem w 1913 r.

W ten sam podstępny sposób, oczywiście w innej formie, zamierzaliście towarzysze zdradzić lud pracy w 1924 r. Wówczas Zjednoczenie nie poszło na lepe demagogiczne obietnice żydowsko-socjalistycznych prowoderów, których siedziba znajduje się w Warszawie. Nie zadawaj kłam swemu własnemu sumieniu towarzysz, gdyż w 1924 r. nie rozchodziło się wam o walkę przeciwko przedłużeniu czasu pracy, tylko o obalenie ówczesnego rządu, przez was znienawidzonego. Nie mogąc o własnej mocy to uczynić otrzymaliście rozkaz od kierownictwa partii politycznej, ażeby proklamować strejk generalny. Tak było a nie inaczej. Zjednoczenie Zawodowe Polskie nigdy dotychczas i w przyszłości nie da się kierować przez żadną partię polityczną i na jej rozkaz nigdy nie wywoła strejku politycznego pod płaszczykiem strejku „gospodarczego“ jak to jest w modzie u was towarzysze. O ile i w tym wypadku towarzysza pamięć nie dopisuje, to jesteśmy w każdej chwili gotowi do publicznej podać wiadomości epitety wypowiedziane przez towarzyszy rodowitych górnoślązaków pod adresem głównych liderów partii PPS. Prosimy nas nie ciągnąć za język, gdyż rewelacje nasze mogą dla niektórych towarzyszy być bardzo przykre. Nakoniec pragniemy korespondentowi odpowiedzieć, że oskarżeni członkowie „Volksbundu“ zwracali się również po obronę także do innych tutejszych adwokatów polaków, obiecując sutą zapłatę, pomimo tego nie podjęli się ich obrony. Lecz przy tej sposobności pragniemy się zapytać korespondenta, czy pieniądze, otrzymane tytułem obrony, pozostały w kieszeni obrońców? Gdyż jak famo głosi, poważne kwoty powędrowały na inne cele, ażeby ratować pewne przed siębiorstwo od ogólnej plajty.

Pozatem twierdzenie p. Grajka, że wszędzie mamy ludzi nieuczciwych, a także i w szeregach C.Z.G. i PPS — to przecież nie żadne kłamstwo. O ile korespondentowi rozchodzi się o podanie nazwisk tych, którzy uchodzą za członków C.Z.G. i PPS., a którzy zostali już ukarani za nieczyste sprawy, jesteśmy w każdej chwili gotowi to uczynić. Niech korespondent nie zapomina w przyszłości o tem, że temu, który sam siedzi w szklanym domku, nie wolno rzucać na nikogo kamieniem, tem więcej na przywódców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Pan Grajek za każde słowo, wypowiedziane przez niego na publicznem zebraniu, lub wiecu, bierze pełną odpowiedzialność, niech o tem pamięta niedowarzony korespondent „Gazety Robotniczej“.

### Górniku! Pamiętaj o tem!

Że zdrowie najdroższym skarbem człowieka! Nadużywasz to zdrowie, wydawając nadmiernie swe siły przy Twojej pracy. Rujujesz nie tylko sam siebie, rujujesz Twoją rodzinę, rujujesz też i innych Twoich współbraci. Bóg dał Ci rozum i wolną wolę; masz pokierować rozumem tym tak, abyś nie wychodził na szkodę innych, no i samego siebie! Nie mów, że nadmierna praca Twoja nie przynosi ze sobą uszczerbku dla Twoego zdrowia! Co za wiele, niezdrowem jest, powiada przysłówie. Tak się rzecz ma i tutaj! Każda godzina, dzień, miesiąc, rok, w których to chwilach rzuciłeś Twe zdrowie na pastwę losu, prędzej czy później odpowiednio do Twoich przez Boga Ci danyh sił pomści się; w każdym jednak razie pomści się przedwcześnie! Nie licz wtenczas na ubezpieczenie, nikłe to wspar-

cie do życia nie wystarcza! Już dziś zauważyć możesz, co znaczy steranie swych sił. Jesteś chorym, udajesz się do lekarza, jednakowoż tenże nie od razu w Twoją słabość wierzy, i po krótkim czasie Twego pobytu w szpitalu, wysyła Cię do pracy. Ty nie mogąc pracować, żądasz od Twego pracodawcy jakiejś lżejszej pracy. Co on na to? „Nie możesz pracować, dalej do szpitala!“ Pomysł nad tem i pamiętaj o tem, że równo z miną Twojego zdrowia idzie Twój byt. Pracodawca z miesiąca na miesiąc stara się różnymi sposobami wydestakować Twe ostateczne siły. Zmniejsza płacę, a podnosi wydatność Twoją. Zarabiasz mniej; rodzina Twoja cierpi nędzę i niedostatek. Zastanów się! Jeżeli jest to połączone z nadmiernym wysiłkiem z Twojej strony, nie czyj tego! Nie zduszaj akordu na konto Twojego zdrowia! Nie wpadaj do plec współbraciom Twym! Wreszcie pamiętaj, o tem, że postulat Twego można jedynie na drodze bratniej jedności urzeczywistnić. Zatem podaj rękę współzawodowcy Twemu, namawiaj go do wzniosłych celów organizacji. Jeżeli masz jakies niemiłe wspomnienie pod tym względem zatrzej to z pamięci. Zaczynaj od nowego z starym hasłem: W jedności siła, — a w żadnym razie nie inaczej pomóc sobie zdołamy!

W czem Szczęść nam Boże!

Zespół Filji Obwodu Mikołowskiego

### Uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Górn. Z. Z. P.

połączona z uroczystością jubileuszową Z. Z. P.

w CHWAŁOWICACH, pow. rybnicki.

W niedzielę odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Górników, połączona z uroczystością jubileuszową jako rocznicy 25-letniego założenia Z.Z.P. Na uroczystość tę stawili się liczne delegacje bratnich filji Zw. Górn. z sztandarami i miejscowe organizacje, jak tow. Sokół, darami i miejscowe organizacje, jak tow. Sokół, Strzelec, Zw. Podoficerów, Powstańców, Śpiew, — Tow. Polek, Harcerstwo, i dużo publiczności miejscowej.

Po zbiórce na placu szkolnym wyruszone pochodem, któremu przygrywała orkiestra na nabożeństwo, które się odbyło w cechowni kop. Donnersmarka celem poświęcenia sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Śliwka, który wygłosił krótką okolicznościową przemowę a która uczestnikom na długo pozostanie w pamięci. Po przerwie obiadowej, która trwała do 2,30 po poł. o godz. 3-iej odbył się koncert w ogrodzie kasyno-kopalnianym. Podczas koncertu nastąpiło wbijanie gwoźdźcia pamiątkowego, przysłanego przez Główny Zarząd Zw. Górników, którego dokonał sekret. okręg. druh Kolonko. Po krótkim przemówieniu sekret. Kolonki urządzono zachęconą przez przew. rady zakł. druha Dudka kolektę na budowę nowego kościoła. Kolekta przyniosła 67 zł., na którą ks. prob., który swoją obecnością raczył zaszczyścić zabawę koncertową, serdecznie podziękował. Uroczystość zakończono zabawą taneczną, która się odbyła na sali p. Kuczery a trwała do późnej nocy.

Wszystkiem Towarzystwom, delegatom za udział w uroczystości poświęcenia sztandaru składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Przy okazji nadmienić wypada, że myśl ufundowania sztandaru dla filji Chwałowice istniała już dawno. Już w roku 1923 zbierano składki i zamówiono sztandar, lecz sprawa do skutku nie doszła. bo masowe zwolnienie w roku 1924 na kop. Donnersmarka całą pracę celem wykupienia już zaczętego sztandaru w niwecz obróciła. Jeżeli myśl tę ufundowania sztandaru nareszcie zrealizowano, to zasługa tutejszego prezesa filji naszej, drh Malejki. Dlatego, żeby historia sztandaru naszej filji była ścisła i prawdziwa, nie mogliśmy faktu tego pominąć i ślemy na tej drodze druhowi Malejkowi dla jego szczerze zasług serdeczne podziękowanie.

„Bóg zapłać!“

Członkowie Z.Z.P.

### Cześć Jubilatom!

24. 7. b r. obchodzili druchowie

Robert Szinzel  
i 2. 8. b. r.

Józef Ramok

z swoimi zacnymi małżonkami

śrebrne gody małżeństwa

serdeczne życzenia składają jubilatom

Zarząd i członkowie filji II. w Rudzie  
oraz

Zarząd Główny i Redacja „Głosu Górnika“.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polsk. Drukiem „Śląskiego Głosu Porannego“ w Katowicach.